



SEBASTIAN
ADAMKIEWICZ

Zrozumieć
Polskę
szlachecką



Sebastian Adamkiewicz

Zrozumieć Polskę szlachecką

PROMOHISTORIA

Warszawa 2014

Autor:

Sebastian Adamkiewicz

Redakcja:

Michał Przeperski

Korekta:

Justyna Piątek

Skład i łamanie:

Michał Turajski

Projekt okładki:

Michał Turajski

ISBN: 978-83-934630-4-6

All rights reserved.

Copyright © 2014 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2014

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

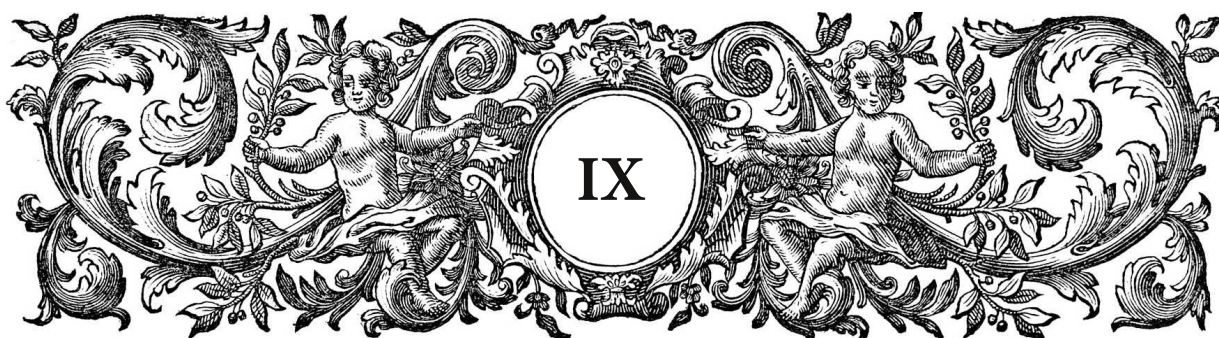
Książka dostępna w sprzedaży w przystępnej cenie.

Wersję elektroniczną kupisz w sklepie portalu Histmag.org.

Jeśli korzystasz z publikacji z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy do zakupu oryginału i wsparcia jej twórców.

Spis treści

Przedmowa	7
Edukacja po staropolsku	8
W imię ojca, czyli staropolska kłótnia o przodków	17
Bitwa pod Wiedniem. Czy było warto?	24
Obywatel Cham	29
Liberum veto: „nie pozwalam”, przez które upadła Rzeczpospolita?	37
Skąd się wzięła konwokacja?	45
Jak Henryka Walezego na tron obierano?	53
Dziewiąty artykuł henrykowski – zapis, przez który upadła Rzeczpospolita?	60
Konstytucja 3 maja – wola narodu czy zamach stanu?	66
Referendum nad Konstytucją 3 maja	72



Konstytucja 3 maja – wola narodu czy zamach stanu?

Konstytucja 3 maja uchodzi w polskiej tradycji historycznej za jedno z najdonioślejszych osiągnięć rodzimego systemu parlamentarnego. Sam sposób przyjęcia Ustawy Rządowej niewiele miał jednak wspólnego z sielankową wizją uchwalenia aktu jedności narodu. Niektórzy powiedzą nawet, że tak naprawdę mieliśmy do czynienia z zamachem stanu.

Entuzjazm i tryumfalny pochód z Ustawą Rządową, ukazany na obrazie Jana Matejki pt. „Konstytucja 3 maja 1791”, zakłóca pewien szczegół. Jest nim mężczyzna leżący w centralnej części obrazu, który rejtanowskim gestem próbuje przerwać doniosłą uroczystość. To Jan Suchorzewski, wojski wschowski i poseł kaliski na Sejm Wielki. Skąd wziął się jego dramatyczny protest? Późniejsza historiografia i tradycja historyczna, przypisze Suchorzewskiemu cechy zdrajcy i sprzedawczyka. Na obrazie Matejki widoczne są karty do gry i trzos, które wypadły z kieszeni posła. Atrybuty te nie są przypadkowe, bo wyraźnie wskazują na zdradziecki charakter jego manifestacji. Dziejopisarze opisywali jednak posła kaliskiego nie tylko jako sprzedawczyka, ale również jako wariata, który w ataku szaleństwa próbował powstrzymać uchwalenie tak doniosłej reformy. Był to zresztą pogląd bliski już świadkom tamtejszych wydarzeń. Adam Stanisław Krasieński, biskup kamieniecki, żądać miał nawet, aby protestującego ogolić i oddać do „czubków”.

A więc zdrajca i wariat stanął naprzeciw woli narodu, której najwyższym wyrazem było wspaniałe dzieło: Ustawa Rządowa. Taka teza jest łatwa i zrozumiała zwłaszcza w sytuacji, gdy tak chętnie budowano późniejszy mit majowej Konstytucji. W końcu miała być ona tworem zdroworozsądkowym, powstałym pNod piórami najwybitniejszych polskich myślicieli politycznych, a następnie uchwalonym przy zgodnym aplauzie całej wspólnoty narodowej.



Jan Sucharzewski, poseł kaliski protestujący przeciw Konstytucji 3 maja, fragment obrazu *Konstytucja 3 maja 1791*, mal. Jan Matejko

Inna wizja Konstytucji byłaby nie do przyjęcia. Przeciwno niej musiał więc protestować ktoś podejrzany, a może nawet niespełna rozumu. Czy jednak czyn Suchorzewskiego może uchodzić jedynie za przejaw odejścia posła od zmysłów? A może był desperackim krokiem mającym powstrzymać zamach stanu godzący w próby odnowy życia parlamentarnego?

Sposób przyjęcia Konstytucji odbiega od sielankowej wizji. Nie było mowy o zgodnej uchwale posłów zgromadzonych na Sejmie Wielkim. Przebieg obrad w pierwszych dniach maja roku 1791 wpisywał się raczej w ciąg nadużyć i łamania zasad sejmowania. Jeśli więc doszukiwać się źródeł protestu Suchorzewskiego, pomstującego, iż woli zabić swego syna, niż skazywać go na życie w niewolnym kraju, to nie należy ich widzieć wyłącznie w głupocie czy zdradzie. Tym bardziej, że delegat z Wielkopolski wchodził do Sejmu jako przedstawiciel Stronnictwa Patriotycznego. W czasie samych obrad był jednym z najaktywniejszych, przemawiając ponad 450 razy! Z pewnością sam sposób „uchwalania” Konstytucji mógł natomiast budzić wątpliwości i być fundamentem pod późniejszą argumentację antykonstytucyjną.

Droga do uchwalenia Konstytucji 3 maja

Prace nad Ustawą Rządową rozpoczęły się we wrześniu 1789 roku. Pieczę nad reformą ustroju sprawować miała wyłoniona przez parlament Deputacja do Formy Rządu kierowana przez biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasieńskiego. Faktycznym przywódcą Deputacji był jednak marszałek nadworny litewski Ignacy Potocki, który sam pisał projekty reform, a następnie konsultował je z pozostałymi członkami komisji, aby po tych rozmowach nadawać im ostateczną treść. Prace Deputacji przebiegały wolno, co wzbudzało rosnącą

USTAWA RZĄDOWA.

Strona tytułowa
Ustawy Rządowej

—————
PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3 Maja, Roku 1791.



W WARSZAWIE,

u P. DEFOUR *Konfyl. Nadw. J. K. Mci*
i Dyrektora Druk. Korp. Kad.

irytację wśród sejmujących. Przedłożone w grudniu 1789 roku „Zasady do poprawy formy rządów” oraz przedstawiony w sierpniu 1790 roku „Projekt do formy rządów” nie wzbudziły euforii wśród zgromadzonych posłów. Wskazywano na nadmierny republikanizm przedstawianych projektów. Swoim politycznym ambicjom dawali wyraz również mieszczenie, którzy domagali się, aby w projekcie nowych zasad ustrojowych uwzględniono postulat dopuszczenia reprezentantów miast do sejmu.

Do największej polaryzacji stronnictw na sali sejmowej doprowadził jednak punkt zapowiadający, że w przyszłym ustroju Rzeczypospolitej nie będzie już wolnej elekcji, a tron stanie się dziedziczny. Część posłów uznawała to za niemożliwy do darowania zamach na dotychczasowy system sprawowania władzy. Wobec tak kształtujących się postaw obradujących, postanowiono zająć się w pierwszej kolejności sprawami dotyczącymi działania sejmików oraz postulatami mieszczań. W rzeczywistości decyzja ta zahamowała

prace nad ustawą reformującą ustrój państwa. Obrady ciągnęły się w nieskończoność, a wszelkie procedury, które miały na celu usprawnienie prac sejmku (np. zakaz zabierania głosu więcej niż dwa razy w tej samej sprawie) pozostawały jedynie na papierze.

Tymczasem koniunktura w polityce międzynarodowej, która jeszcze w 1788 roku sprzyjała wprowadzaniu reform, zaczęła się powoli odwracać. Zawierając w sierpniu 1790 roku pokój ze Szwecją, Rosja przestała prowadzić wojnę na dwa fronty, co umożliwiło jej skupienie większości sił na walkach z Turcją. Prace nad reformą ustrojową w Polsce musiały przyspieszyć. Szansą na to było porozumienie między królem a Ignacym Potockim, do którego doszło w grudniu 1790 roku. Od tej pory przyszła Konstytucja 3 maja projektowana była w wąskim gronie wtajemniczonych osób. Zdawano sobie jednocześnie sprawę, że samo spisanie nowego projektu nie będzie kończyło żmudnych prac nad jego wprowadzaniem w życie. Potrzebna była wszak zgoda sejmku. Zastanawiano się, jak uchwalić Ustawę Rządową bez zbędnych dyskusji, które znów opóźniłyby zabiegi reformatorów. Sytuacja międzynarodowa mogła się wszak w każdej chwili zmienić na niekorzyść Polaków.

Przygotowania

Pod koniec marca 1791 roku projekt Ustawy Rządowej był już prawie gotowy. Jej twórcy zaczęli więc pozyskiwać zwolenników, którzy mogliby ją poprzeć w momencie wprowadzenia jej pod obrady sejmku. Uznano, że musi się to odbyć w formie jednorazowego głosowania nad całością ustawy, bez dyskusji nad poszczególnymi jej zapisami. Projekt miał więc przybrać charakter konstytucji – słowo to w tradycji parlamentarnej Rzeczypospolitej oznaczało tyle co ustawa. Jednocześnie obawiano się, że opozycja może się nie zgodzić na taki sposób procedowania, domagając się, jak było to w przypadku wcześniejszych projektów, debaty nad szczegółowymi postanowieniami. Twórcy Konstytucji wyszli więc z założenia, że jej przyjęcie jest ważniejsze od zasad parlamentarnych, które można poświęcić na ołtarzu walki o reformę.

Projekt Ustawy Rządowej miał być wniesiony pod obrady zaraz po powrocie posłów ze świąt wielkanocnych. Decyzję taką podjęto nie bez przyczyny. Znając praktykę sejmowania, doświadczeni parlamentarzyści skupieni w obozie króla i Ignacego Potockiego podejrzewali, że frekwencja po świątach będzie niska. Ponieważ w polskim sejmie nie obowiązywała zasada quorum, ustawa mogła być przyjęta w obecności małej liczby posłów, bez groźby wywołania zarzutów o nielegalność decyzji. Czekanie na zebranie pełnego składu sejmku było co prawda dobrym obyczajem, ale nie wymogiem.

W stronnictwie prokonstytucyjnym ciągle dominowały jednak obawy, że planowana akcja będzie niewystarczająca. Choć obrady sejmku miały być wznowione 5 maja, twórcy



Strona tytułowa
Ustawy Rządowej

Ustawy Rządowej postanowili zmobilizować swoich stronników do przybycia kilka dni wcześniej. O spisku dowiedziała się co prawda opozycja, ale było zbyt późno, aby mogła zgromadzić w izbie liczbę posłów wystarczającą do zablokowania działań królewskich. Widząc jednak, że na sejm spływają nie tylko zwolennicy reform, ale także opozycjoniści, stronnictwo prokonstytucyjne postanowiło zagrać ostro. 3 maja 1791 roku do Warszawy wkroczyły oddziały wojskowe, a widownię sali sejmowej na Zamku Królewskim w Warszawie wypełnił tłum specjalnie dobranych arbitrów, którzy zarówno okrzykami, jak i samą swoją obecnością mieli wywierać presję na opozycji. Dodatkowo, pod zamkiem zgromadziły się tłumy mieszczan zainspirowanych przez Hugo Kołłątaja. Opozycja znalazła się w potrzasku. Któż mógłby się ośmielić zaprotestować w obliczu wojska i rozentuzjarmowanego tłumu?

Demokracja czy zamach stanu?

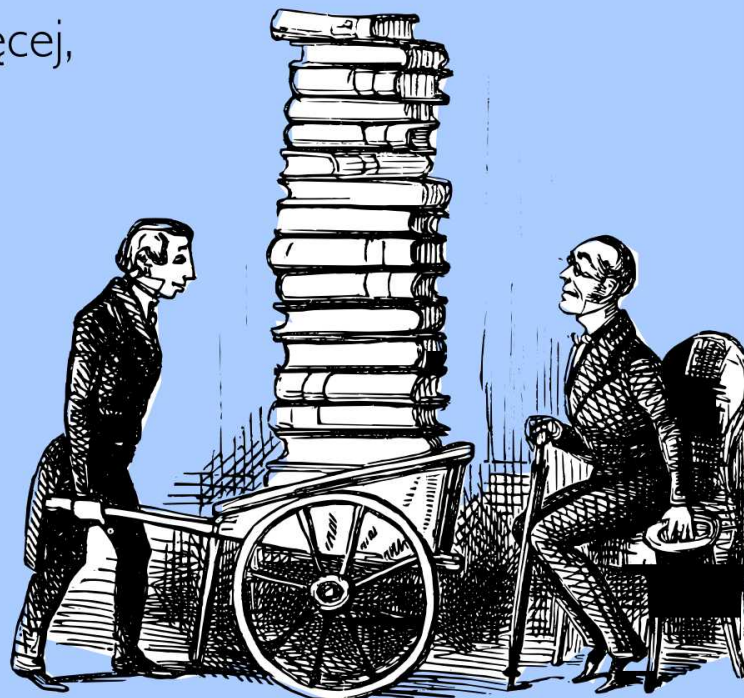
W takiej atmosferze rozpoczęły się obrady sejmowe. Wśród 182 posłów zdecydowaną większość stanowili zwolennicy Konstytucji. Na początku odczytano depesze od posłów zagranicznych, z których treści wynikało, że Polska zagrożona jest kolejnym rozbiorem.

W obliczu takich doniesień Ignacy Potocki w teatralnym wystąpieniu prosił króla o wskazanie środków, które mogłyby uratować kraj przed zagładą. W tym momencie monarcha wniósł pod obrady projekt Ustawy Rządowej, stwierdzając, że tylko ona uchroni Rzeczpospolitą przed upadkiem. Zwolennicy reform podnieśli krzyk, domagając się jej przyjęcia bez dyskusji. Opozycja zaczęła jednak głośno protestować, wskazując, że nad projektem powinna odbyć się dyskusja, a ta jest niemożliwa, ponieważ posłowie nie otrzymali wcześniej projektu i nie mieli czasu, by się z nim zapoznać.

Po odczytaniu zapisów Konstytucji podniosły się głosy ze strony opozycji, że artykuły dotyczące sukcesji tronu nie są zgodne z *pacta conventa*, w których Stanisław August obiecał, że tron pozostanie elekcyjny. Chcąc przerwać tę dyskusję, poseł inflancki Zabiello wezwał do przyjęcia ustawy. Król podniósł rękę, dając znak, że chce zabrać głos. Zwolennicy reform odczytali jednak ten gest jako gotowość do złożenia przysięgi. Opozycja mogła jedynie bezradnie patrzeć, jak reformatorzy w asyście arbitrów i tłumów mieszczan wychodzą tryumfalnie z sejmowej i udają się na uroczyste dziękczynienie do kolegiaty św. Jana. Ustawa Rządowa została przyjęta. 4 maja 1791 roku 26 posłów i jeden senator opozycyjny złożyło manifest przeciwko uchwale. Kiedy jednak 5 maja wznowiono obrady sejmu, opozycjoniści zaczęli wycofywać swoje wcześniejsze podpisy pod manifestem. Tego samego dnia Konstytucja 3 maja wpisana została do akt grodzkich, a tym samym została uznana za legalną. Uchwalenie Konstytucji odbyło się więc z naruszeniem zasad sejmowania. Brak deliberacji nad projektem, wniesienie go pod obrady w zaskakujący i nieoczekiwany sposób, obradowanie przy asyście wojska i sprowadzonych tłumów mieszczan być może nie łamało nieokreślonych i płynnych procedur sejmowych, ale z pewnością miało mało wspólnego z pojęciem demokracji czy dobrym obyczajem parlamentarnym. Konstytucja wprowadzona została siłą, bez większego liczenia się z głosem opozycji. Głos Suchorzewskiego rozpatrywać więc należy w kontekście nie tylko jego osobistych poglądów na temat Ustawy Rządowej, ale przede wszystkim sposobu procedowania nad nią.

Czy więc Konstytucja 3 maja była nielegalna? Czy można powiedzieć, że stała za nią wyłącznie siła zamachu stanu nieliczącego się z demokratycznymi procedurami? Zarzutów takich obawiali się twórcy reformy. Ostatnim aktem walki o zalegalizowanie Konstytucji 3 maja były sejmiki lutowe z 1792 roku. Przytłaczająca ich większość opowiedziała się za nową Ustawą Rządową. Zgodnie z polskim obyczajem decyzje sejmików miały znaczenie szczególne, posłowie byli wszak przede wszystkim reprezentantami swoich lokalnych społeczności. Referendum lutowe – jak Wojciech Szczygielski nazwał sejmiki 1792 roku – zmyło z Konstytucji zamięż zamachu stanu, w atmosferze jakiego przyjmowano Ustawę Rządową.

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>

